

Depesza z okazji święta narodowego Węgier

WARSZAWA PAP. Z okazji święta narodowego — 13 rocznicy wyzwolenia Węgier przewodniczący Rady Państwa ALEKSANDER ZAWADZKI, prezes Rady Ministrów JÓZEF CYRANKIEWICZ i minister spraw zagranicznych ADAM RAPACKI przesyłali depeszę z serdecznymi pozdrowieniami i gratulacjami na ręce przewodniczącego Prezydium WRŁ ISTWANA DOBI, przewodniczącego Rewolucyjnego Rządu Robotniczo-Chłopskiego WRŁ dr FERENCA MUNNICHIA i ministra spraw zagranicznych WRŁ dr ENDRE SIKA.

NOWINY RZESZOWSKIE

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO PZPR

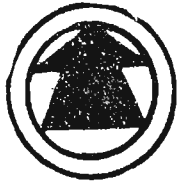
Nakład 59.457

Wyd. A

Cena 40 gr

Nr 80 (2739) — Rzeszów, piątek 4 kwietnia 1958 r.

Polska delegacja rządowa w Moskwie



W dniu 2. IV. 58 r. rozpoczęły się rozmowy między delegacjami rządowymi Polski i ZSRR. Z prawej: polska delegacja rządowa z przewodniczącym Komisji Planowania przy Radzie Ministrów PRL — Stefanem Jędrzychowskim.

CAF — Telefoto

Przyjęcie z okazji 13 rocznicy wyzwolenia Węgier

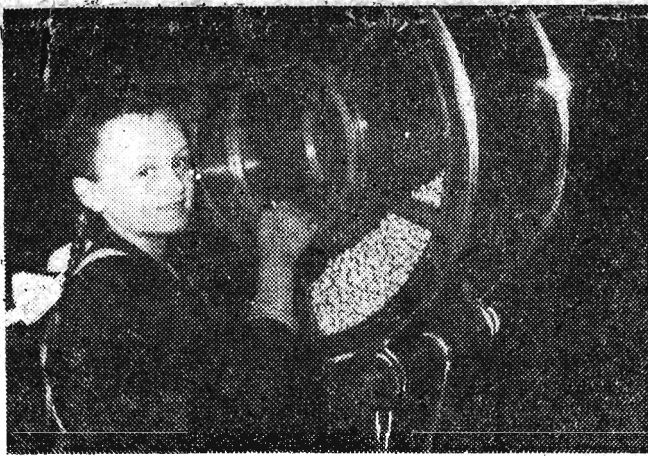
WARSZAWA (PAP). Ambasador Węgierskiej Republiki Ludowej w Polsce Janos Katona wydał 2 bm. w salach ambasady WRŁ w Warszawie przyjęcie z okazji 13 rocznicy wyzwolenia Węgier.

Na przyjęcie przybyli członkowie Biura Politycznego KC PZPR: I sekretarz KC PZPR Władysław Gomułka, przewodniczący Rady Państwa — Aleksander Zawadzki, prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz, zastępcy przewodniczącego Rady Państwa: wiceprezes NK ZSL — Bolesław Podęworny i Oskar Lange, prezes NIK — Konstanty Dąbrowski, sekretarz Rady Państwa — Julian Ho-

rodecki, kierownik Ministerstwa Spraw Zagranicznych — wiceminister Marian Naszkowski, minister obrony narodowej — gen. broni Marian Spychalski, minister finansów — Tadeusz Dietrich, minister łączności — Zygmunt Moskwa, kierownik Min. Handlu Zagranicznego — Franciszek Modrzewski, przedstawiciele organizacji społecznych i politycznych, generalicja, przedstawiciele świata nauki i świata artystycznego, prasa.

Obecni byli szefowie i członkowie przedstawicielstw dyplomatycznych, akredytowani w Polsce. W czasie przyjęcia ambasador Węgierskiej Republiki Ludowej — Janos Katona i przewodniczący Rady Państwa — Aleksander Zawadzki wymienili toasty.

Losowanie NPRSP w Rzeszowie



Radzieckie odrzutowce pasażerskie dla Egiptu

KAIR (PAP). Jak donosi dziennik „Al Ahram”, Egipt zakupił w Związku Radzieckim pewną ilość odrzutowców samolotów pasażerskich „Tu-104”. Samoloty wkrótce przybędą do Kairu. Dziennik podkreśla, że lot „Tu-104” z Moskwy do Kairu trwa niecałe 5 godzin, a z Kairu do Damaszku zaledwie 20 minut.

Nareszcie równorzędni partnerzy

Stosunki handel - przemysł unormowane uchwałą KERM

WARSZAWA (PAP). Jak już donosiliśmy, Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów podjął 1 kwietnia br. uchwałę w sprawie zasad współpracy między handlem a przemysłem, produkującym towary na cele rynkowe.

Można chyba powiedzieć: nareszcie! Nierozwiązanie bowiem tych wlokących się od lat spraw, mogło „położyć na obie łopatki” całą wprowadzaną obecnie w życie reformę handlu, tak korzystną zarówno dla gospodarki, jak i dla konsumentów.

Handel przestaje na koniec być tym „ubogim krewnym”, skazanym na bezkrytyczne przyjmowanie wszystkiego, co przemysł przysyła; przestaje być posłusznym odbiorcą wszelkich — potrzebnych i niepotrzebnych, dobrych i złych wyrobów.

Uchwała ma na celu także

uregulowanie zasad współpracy obu partnerów: handlu i przemysłu, aby stworzyć warunki dostosowania asortymentu, wielkości i jakości produkowanych towarów do potrzeb społeczeństwa, reprezentowanych przez handel. Dokument porządkuje przede wszystkim system bezpośrednich kontraktów między handlem i przemysłem. Wprowadza się zasadę, że dostawy do handlu mogą być dokonywane wyłącznie na podstawie umów zawartych między przedsiębiorstwami handlowymi a zakładami przemysłowymi. Tak więc produkcja rynkowa oparta będzie na zamówieniach handlu; jeżeli zakład przemysłowy wprowadzi do planu niezgodzoną z handlem produkcję, uczyni to na własne ryzyko, jeżeli nie zrealizuje zamówień — zapłaci karę konwencjonalną.

Zgodnie z uchwałą, tzw. branżowe warunki dostawy będą określały także ogólne

Radzili nad inwestycjami województwa rzeszowskiego

(Inf. wł.). W dniu 29 marca br. aktywni gospodarzy naszego województwa radzili nad perspektywnym planem inwestycji. W obradach uczestniczyli przedstawiciele Wojewódzkiej Komisji Porozumiewawczej Stronictw Politycznych oraz dyrektorzy przedsiębiorstw i poszczególnych planów zaopatrzenia i zbytu. Podczas obrad podkreślono szczególnie konieczność wykorzystania własnych, miejscowych zasobów surowcowych i oparcia na nich przedsięwzięć inwestycyjnych. Ożywną dyskusję podsumował I sekretarz KW tow. Kruczek.

Wit.

zasady rejonizacji masy towarowej oraz wprowadzają gwarancję jakości towarów i asortymentów.

Bardzo istotną nowością jest postanowienie znoszące dotychczasową klauzulę, na mocy której przemysł był

(Ciąg dalszy na str. 2)

Z Plenum KM w Rzeszowie

Miejska organizacja partyjna w Rzeszowie realizuje uchwałę XI Plenum KC PZPR

Plenum Komitetu Miejskiego PZPR w Rzeszowie, obradujące w dniu 3 kwietnia br. dokonało wstępnej analizy przebiegu realizacji uchwały XI Plenum KC w mieście Rzeszowie. W obradach plenum, oprócz członków instancji miejskiej, wzięli również udział aktywiści — działacze z zakładów przemysłowych, służby zdrowia oraz ważniejszych przedsiębiorstw. W plenum uczestniczyli — członek egzekutywy KW tow. MIECZYSLAW KACZOR i kier. Wydz. Org. KW tow. MICHAŁ WOŁCZ.

I sekretarz KM tow. Stanisław Kosłba omówił w referacie główne problemy wynikające z uchwały XI Plenum i wskazał na najważniejsze zadania dla miejskiej organizacji w Rzeszowie.

Tak w referacie, jak i w dyskusji wskazywano na pewne niezrozumienie sensu uchwały nie tylko wśród bezpartyjnych, ale i wśród wielu członków partii. Uchwały XI Plenum, to nie tylko sprawa partii, ale zagadnienia obchodzące całe społeczeństwo. Dlatego też całkowite zaangażowanie się członków partii w realizację uchwały i skupieniu wokół polityki partii mas pracujących, oto zadanie, jakie stawia przed organizacją miejską — Komitet Miejski w Rzeszowie.

Jednym z bardzo rzeczowych i realnych wystąpień

Toruń — miastem 100-tysięcznym

TORUŃ (PAP). W tych dniach w biurze ewidencyjnym Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Toruniu zameldowany został 100-tysięcany obywatel tego miasta. Wraz z zameldowanymi okrasowo, Toruń liczy obecnie 100.507 mieszkańców.

na plenum, było niewątpliwie przemówienie sekretarza KZ WSK Rzeszów tow. Mariana Luśkiewicza, który pokazał na konkretnych przykładach trudności na jakie napotyka KZ, dyrekcja i Rada Robotnicza przy rozwiązywaniu spraw przerostów zatrudnienia, zwiększenia wydajności pracy i spraw mieszkaniowych.

Do roku 2000 ludność świata podwoi się

WARSZAWA (PAP). W bieży roku Światowy Dzień Zdrowia (7 kwietnia) — jak poinformował dziennikarzy na konferencji prasowej wiceminister zdrowia dr Kożuszniak — przebiegać będzie pod hasłem podsumowania postępu w zakresie ochrony zdrowia ludzkiego na przestrzeni minionych 10 lat.

Najbardziej uderzającym zjawiskiem demograficznym w minionym 10-leciu jest, jak podaje rocznik demograficzny NZ, spadek umiERALNOŚCI w świecie.

Z tych m. in. względów szybko wzrasta ogólna liczba ludności na świecie. W każdej godzinie przychodzi na świat ok. 5 tys., dziennie 120 tys., a rocznie — 43 miliony dzieci — co pozwala obliczyć, że do końca bieżącego stulecia ludność świata podwoi się.

Pierwsze kobiety w Izbie Lordów

LONDYN (PAP). Prawdopodobnie już w lecie tego roku w brytyjskiej Izbie Lordów zasiadą pierwsze kobiety. W środę wieczorem Izba Gmin w trzecim czytaniu zatwierdziła ustawę w sprawie dożywotniego mianowania członków Izby Lordów przez premiera W. Brytania. Ponieważ Izba Lordów zatwierdziła już ustawę, wejdzie ona w życie natychmiast po podpisaniu jej przez królową Elżbietę.

PRZYJACIOŁOM WĘGIERSKIM - WSZYSTKIEGO NAJLEPSZEGO!

Przed 13 laty rozpoczął się nowy rozdział tradycji polsko-węgierskiej przyjaźni, którą umacniały przede wszystkim walki o narodowe i społeczne wyzwolenie. Symbolem tych wspólnych walk stała się przed 100 laty postać generała Bema.

Gdy Armia Radziecka rozgromiła hitleryzm, dwa nasze bratnie narody znowu weszły na wspólną drogę, podejmując trudne dzieło budowy nowego ustroju, wcielania w życie — w nowych komplikowanych warunkach — idei socjalizmu.

Był to na Węgrzech okres zasadniczych reform, u których podłoża — w kraju słabo rozwiniętym ekonomicznie — było przede wszystkim dążenie do możliwie szybkiego rozwoju gospodarczego. I na tym polu, towarzysze węgierscy mają do zanotowania znaczne osiągnięcia. Dość powiedzieć, że od 1949 roku produkcja globalna przemysłu wrosła prawie dwukrotnie, że w kraju tym, mimo — jak to się dziś ocenia — nadmiernego forsowania robu dowy przemysłu ciężkiego, równolegle zwiększała się także, i to wydatnie, produkcja artykułów pierwszej potrzeby. Ze nawet rolę, chociaż podobnie jak u nas pozostającą w tyle, ma na swym koncie znaczny wzrost hodowli, i co niemiernie ważne — potrafiło utrzymać na dość wysokim poziomie coroczne zbioru.

(Ciąg dalszy na str. 2)

ZSRR zbuduje największą na świecie elektrownię słoneczną

MOSKWA (PAP). Związek Radziecki zamierza zbudować w dolinie Araratu w Armenii największą na świecie elektrownię słoneczną.

Jak oświadczył na konferencji helio-energetyków w Kiszyniowie uczonego radzieckiego dr Walentyn Baum, urządzenie to produkować będzie rocznie 2 i pół miliona kilowatogodzin energii elektrycznej.

Wg projektów uczonych radzieckich promienie słoneczne będą chwytały przez 1.300 lustro, o ogólnej powierzchni 2 ha. Lustra mają być ustawione na wagonikach, po-

ruszających się automatycznie po 23 koncentrycznych ułożonych szynach. Urządzenie koncentrujące odbite promienie słoneczne będzie umieszczone na wieży, na wysokości 40 metrów.

Rząd Mołdawskiej SRR zamierza w ciągu najbliższych trzech lat zbudować na terenie Republiki 1300 siłowni słonecznych, produkujących energię dla zakładów przemysłu lekkiego i spożywczego. Mołdawską Republikę Radziecką należy do terenów najbardziej odpowiednich do wykorzystywania energii słonecznej w ZSRR. Słońce świeci tam przeciętnie 200 do 300 dni w roku.

Zdobywca Everestu Evans wątpi w istnienie Yeti

MOSKWA (PAP). Przebywający obecnie w Moskwie znany alpinista brytyjski — zdobywca Everestu — Charles Evans kategorycznie zaprzeczył, jakoby oświadczył „ożwiówek śniegu” — Yeti w ogóle istniał.

Alpinista oświadczył, że ślady, które zaobserwował w Himalajach, „mogły należeć do niedźwiedzia lub jakiegoś innego zwierzęcia”. Dodał on, iż „ekspedycja brytyjska nie miała ochoty pójść wówczas tymi śladami”. Zdaniem Evansa, istnienie „Yeti” jest niemożliwe z punktu widzenia biologicznego.

Foto — Kopeć

14 mln Włochów pali papierosy

RZYM (PAP). Ze statystyki opublikowanej w Rzymie wynika, że na około 50 milionów ludności, Włochy posiadają 14 milionów palaczy papierosów, z czego dwa miliony to kobiety.



Rolnicy izraelscy walczą z szarańczę grożącą zniszczeniem zbiorów. CAF.

Rozmowy między delegacjami partyjno-rządowymi ZSRR i WRŁ

BUDAPEST (PAP). W środę w gmachu Komitetu Centralnego Węgierskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej, rozpoczęły się rozmowy między delegacjami partyjno-rządowymi Związku Radzieckiego i Węgierskiej Republiki Ludowej.

Po uchwale Rady Najwyższej ZSRR w sprawie zaprzestania doświadczeń z bronią jądrową

Decyzja, która znajdzie drogę do serc ludzi całego świata

PEKIN (PAP). Prasa japońska w dalszym ciągu komentuje decyzję Rady Najwyższej ZSRR z 31 marca. Dziennik „YOMIURI” pisze, że decyzja ta wstrząsnęła mocarstwami zachodnimi jeszcze bardziej, niż wypuszczenie radzieckich sztucznych satelitów Ziemi. Znajdzie ona niewątpliwie drogę do serc ludzi całego świata.

„AKAHATA” określa decyzję radziecką jako akt historyczny, zmierzający do u-

trwałenia pokoju na całym świecie.

Naród japoński — pisze „YOMIURI JAPAN NEWS” — powinien skorzystać z inicjatywy radzieckiej i podwoić wysiłki w walce przeciwko broni nuklearnej. Liczne organizacje społeczne i politycy Japonii domagają się od USA i Anglii pójścia w ślady ZSRR.

LONDYN (PAP). Korespondent Agencji Reutera donosi z Australii, że przywódca opozycji labourystowskiej Ewart oświadczył, iż decyzja Związku Radzieckiego w sprawie jednostronnego zaprzestania prób nuklearnych „okazuje się prawdopodobnie punktem zwrotnym w walce o rozbrojenie, zarówno jeśli chodzi o broń jądrową, jak i o broń zwykłą”.

WASZYNGTON (PAP). Prezydent Eisenhower oświadczył w środę na konferencji prasowej, że jego zdaniem decyzja Związku Radzieckiego o zaprzestaniu doświadczeń z bronią nuklearną jest — „chwytym, którego nie należy brać poważnie”. Zaprzestanie doświadczeń nuklearnych — powiedział prezydent — jest „sprawą uboczną” i nie rozwiązuje żadnych zasadniczych problemów.

Sprawa jednostronnego zaprzestania przez władze amerykańskie doświadczeń z bronią nuklearną była rozważana, ale postanowiono, że nie należy tego czynić, gdyż nie byłoby to korzystne dla Stanów Zjednoczonych. Wszystko to nie oznacza

jednak — oświadczył prezydent — że Stany Zjednoczone nie będą szukały jakiejś wspólnej platformy porozumienia w tej dziedzinie.

Następnie prezydent odczytał listę „jednostronnych propozycji” amerykańskich, których celem miało być zapewnienie odprężenia. Wymienił on m. in. tzw. „plan Barucha” z 1946 r., przewidujący kontrolę produkcji energii atomowej; wysuniętą przez rząd amerykański w 1955 r. w Genewie propozycję inspekcji lotniczej; niedawną propozycję amerykańską w sprawie wykorzystywania przestrzeni kosmicznej wyłącznie do celów pokojowych; ograniczenie prawa weta w Radzie Bezpieczeństwa Narodów Zjednoczonych.

Ze świata



Eks-żona Baldura von Schirach — hitlerowskiego zbrodniarza wojennego, który na mocy wyroku sądu w Norimberdze odsiaduje karę więzienia w Spandau, przybyła do Londynu, by wyjednać ulaskawienie swego byłego męża.

Przyjaciołom węgierskim — wszystkiego najlepszego!

(Ciąg dalszy ze str. 1) Temu rozwojowi gospodarczemu, który tworzył ekonomiczne podwalny państwa socjalistycznego, towarzyszyło, niestety, wiele błędów w kształtowaniu życia polityczno-społecznego. Doprowadziły one do powstania przepaści między rządem i partią a społeczeństwem węgierskim. Ówczesne kierownictwo partii nie chciało jednak zrozumieć konieczności dokonania — gruntownych zmian w swej działalności — zmian, które po XX Zjeździe same się narzucały. Doprowadziło to do październikowej tragedii — do strasznego dla Węgrów nieszczęścia. Na fall wypadków budapeszteńskich wypłynęły i doszły do głosu także siły, którym by najmniej nie zależało na uzdrowieniu stosunków socjalistycznych. Co więcej — w sukurs tym siłom przysłała podjudzająca nagonka z Zachodu, będąca w sprzeczności z rzeczywistymi interesami narodu węgierskiego.

Drogą wyjścia z tragicznej sytuacji, zapobieżenia nowym nieszczęściom dla narodu, stała się realizacja programu, nakreślonego przez Węgierską Socjalistyczną Partię Robotniczą.

Była to również droga do wyprowadzenia gospodarki Węgier z impasu 1956 roku, do usunięcia błędów, które na niej ciążyły, do poprawy warunków życia ludności. Dziś, patrząc na rok 1957, można powiedzieć, że w warunkach Węgier była to droga prowadząca do tego celu. Jednocześnie bowiem z porządkowaniem gospodarki, globalna produkcja przemysłowa przewyższyła wynik roku 1956 o 12 proc., skierowano masowy wysiłek na podjęcie nie stopy życiowej ludzi pracy. I chociaż cel ten osiągnięto również dzięki pomocy kredytowej państwa socjalistycznych, przetrząsnęto na import artykułów konsumpcyjnych — to jednak decydujący był w tym

Wykaz premii NPRSP

Wykaz premii wylosowanych 2 kwietnia br. w XIII ciągnięciu obligacji Narodowej Pożyczki Sił Polskich. 1.000 zł nr nr 377699 428459 489782 518740 797498 500 zł nr nr 32212 32215 36339 47241 52709 52710 59182 61337 102402 120618 138150 162817 257729 292802 3294242 336943 358254 391856 419992 421757 454486 489741 512652 518732 533387 579715 579720 579877 596488 622385 622386 650425 678447 679951 686754 708434 722077 778114 797495 797496 845429 854273 864726 911489 934491 956421 956429 960407 982412 991988 994409 Ponadto wylosowano 105 premii po zł 250 oraz 1098 premii po zł 150.



WYLOSOWANO PREMIE

We wtorek 1 bm. odbyło się w Rzeszowie losowanie premii Rzeszowskiej Gry Liczbowej „Koniczynka”. W losowaniu brały udział wszystkie kupony jakie wpłynęły do 44 i 45 rzutu gry. Premie po 500 zł padły w następujących punktach: nr 76 w Rzeszowie — na kupon 120275, nr 56 w Sędziszowie — 95169, nr 75 w Zmigrodzie — 35487, nr 31 w Lesku — 39847, nr 20 w Lubaczowie 93673, nr 83 w Kamieniu — 35303, nr 3 w Rzeszowie — 295977, nr 15 w Kanczudzie — 54611, nr 89 w Stalowej Woli — 17054, nr 18 w Jarosławiu — 191754, nr 29 w Sanoku — 21288, nr 74 w Majdanie — 34168, nr 62 w Dębnie — 85208, nr 34 w Krośnie — 180311, nr 27 w Zagórzcu — 35920, nr 10 w Rzeszowie — 111266, nr 40 w Jasle — 205585, nr 5 w Tyczynie — 58097, nr 82 w Łańcutu — 183246, nr 2 w Rzeszowie — 259234, nr 12 w Żolym — 39975, nr 19 w Rzymnie — 80952, nr 81 w Rzeszowie — 134514, nr 37 w Iwonizcu — 45435, nr 32 w Ustrzykach Dolnych — 52285, nr 73 w Ropczycach — 52835, nr 24 w Przemysku — 174676, nr 38 w Krośnie — 97337, nr 44 w Gorlicach — 86703, nr 72 w Sokółce — 65051, nr 8 w Rzeszowie — 74218, nr 14 w Przeworsku — 34873, nr 23 w Przemysku — 203512, nr 28 w Raniżowie — 23204, nr 21 w Cieszanowie — 13037.

Amerykańskie „nie”

W reakcji oficjalnych kół zachodnich na jednostronne zaprzestanie przez ZSRR doświadczeń z bronią jądrową, stanowisko amerykańskie należy do najbardziej negatywnych.

Sekretarz stanu, Dulles, usiłował wywołać wrażenie, jakoby decyzja radziecka miała wyłącznie propagandowy charakter. Wystarczy przytoczyć opinię amerykańskiego uczonego, laureata nagrody Nobla, dr H. J. Mullera, aby zobaczyć, jak bardzo nieprzekonywujący jest ten argument. Dr Muller jest jednym z wielu znanych uczonych, którzy stwierdzają, że opad radioaktywny, powstały wskutek dotychczasowych prób z bombami jądrowymi, już obecnie spowodował u wielu ludzi szkodliwe zmiany dziedziczne. Czy zaprzestanie przez ZSRR prowadzenia tych doświadczeń będzie miało zatem efekty jedynie w sferze propagandy?

Nie o to jednak tylko idzie. Dulles stwierdził, że seria doświadczeń jądrowych, jakie USA zamierzają przeprowadzić w bieżącym roku, służyć ma przekształceniu istniejących bomb masowego zniszczenia w „czystą”, pozbawioną radioaktywnych opadów broń jądrową. Wyraża jest w tym oświadczeniu chęć zneutralizowania oddźwięku, jaki w światowej opinii publicznej wywołała decyzja radziecka. W jego szczerość nie wierzy jednak nawet wojskowy komentator „New York Times” Baldwin, który stwierdza, że — obok detonacji „czystej” bomby — USA przewidują dokonanie doświadczeń z około 20 rodzajami broni jądrowej. Gdyby jednak istotnie wysiłki USA skupiały się wyłącznie na dążeniach do wyprodukowania „czystej” bomby, to trudno porównywać rezultaty tych wysiłków z efektami decyzji radzieckiej.

Czy fakt, że bomby jądrowe w maksymalnym stopniu nie będą źródłem śmiertelnych opadów radioaktywnych, uszczęśliwi ludzkość? W arsenałach wielkich mocarstw rosną przecież będą w dalszym ciągu zapasy broni o nieznaną dotąd siłę zniszczenia. Co więcej, w miarę upływu czasu, będzie rosła liczba państw dysponujących tą bronią. W swym oświadczeniu Dulles wypowiedział się np. za wymianą informacji wojskowych między USA i ich sojusznikami, gdyż wśród nich są, jego zdaniem, państwa, które już obecnie mogą przystąpić do produkcji broni jądrowej.

Mało kto zgodzi się z Dullesem, że decyzja radziecka nie może stać się pierwszym krokiem w kierunku zawarcia układu rozbrojeniowego, który przewidywałby zaprzestanie produkcji i zniszczenie zapasów broni masowej zagrażającej. Na poparcie tej tezy, Dulles przytoczył fakt, że rokowania rozbrojeniowe w sprawie takiego układu nie przyniosły dotąd sukcesu. Czy decyzja radziecka nie stwarza jednak nowego klimatu dla takich rozmów?

Dulles odpowiedział negatywnie na to pytanie, stwierdzając, że źródłem decyzji ZSRR jest wyłącznie fakt, iż zakończył on serię prób z bronią jądrową i pragnąłby doprowadzić do ich zaniechania w momen-

Wiadomości ze sportu

LICIS PRZEGRYWA Z DAWIDSONEM Sroda była dniem niepowodzeń naszych tenisistów, biorących udział w międzynarodowym turnieju tenisowym w Monte Carlo. Oczekiwany z dużym zainteresowaniem mecz Licisa w Dawidsonem zakończył się wysokim zwycięstwem Szweda 7:5, 6:0. PIERWSZE NAZWISKA UCZESTNIKÓW WYŚCIGU POKOJU Pierwszym państwem, które oficjalnie zgłosiło swoją reprezentację do tegorocznego wyścigu Warszawa — Berlin — Praga, była Belgia. A oto skład drużyny Belgii: Jean Baptiste Blevet, Celestine Dumont, Alphonse Herman, Maurice Joossens, Rene Vanderveken i Petrus Vergeylen. Rezerwowym jest Germein van Hulle.

POLSCY JUNIORZY PRZEGRYWAJĄ Z FRANCJĄ Wiskoka Dębica zakończył się zwycięstwem Wiskoki 3:2.

WYKAZ NUMERÓW BANDEROL ZAKŁADÓW Z DNIA 9. III. 1958 R. NIESŁUSZNE REKLAMOWANYCH Z POWODU NIEZGODNOŚCI Z ODCINKAMI „A” 0060314 0070870 0071278 0075495 0076330 0076691 0081845 0090421 0090827 0091544 0365380 0385609 0420021 0420220 0420411 0433120 0442212 0461041 0465071 0465990 0461187 0462009 0465487 0520167 0525138 0530749 0535112 0842394 0843454 0843663 0844894 0850644 0851622 0852611 0852629 0864531 0864812 0866006 0930206 0120679 0130975 0140989 0141588 0430338 0431324 0564419 1495813 1525127 1525323 1525626 1175163 1267623 1267696 1278416 1384553 1396938 1396993 1397002 1397029 1407417 1415620 1415621 1446991 1466870 1466889 1467419 1495813 1525127 1525323 1525626 1530923 1531329 1564223 1590943 1656462 1657135 1657266 1657769 1664846 1665044 1696533 1696561 1696837 1709891 1709115 1728931 1729769 1774612 1774695 1783763 1787038 1787134 1811734 1812318 1825680 1863267 1862337 1863305 1883730 1885583

W. Z.

Śląsk tańczy...



12 kwietnia br. Wyjeżdża na blisko miesięczne tournée do Francji Państwowy Zespół Pieśni i Tańca „Śląsk”. Repertuar składa się z najciekawszych pozycji dotychczasowego programu, uzupełnionego nowymi tańcami. Są również nowe piosenki, w tym dwie w języku francuskim.

Na zdjęciu: Łucja Dzień i Jan Ptaszek w beskidzkim „wzgiernym”.

CAF — fot. Seko

Kto ponosi winę za szerzącą się absencję — lekarze, kierownicy zakładów, czy kobiety? Tow. Zie miński uważał, że lekarze, natomiast dr Mieloch, że kierownicy, a jeszcze ktoś inny, że... kobiety. Oczywiście przez „te” urlopy macierzyńskie.

Spór, jaki się toczył wokół tej m. in. sprawy na Plenum KP PZPR w Jarosławiu jest o tyle charakterystyczny, gdyż pokazuje jak wielu jeszcze towarzyszy zapatrzonych jest w przeszłość i dziś jeszcze próbuje rozważać, co by było, gdyby... Gdyby np. nie zatrudniano w swoim czasie młodzieży niekwalifikowanej, kobiet, gdyby nie zwracano tyle uwagi na rozwój produkcji „S”. Rozsądny powie, że nie byłoby na pewno wielu nowoczesnych obiektów przemysłowych — popularnie mówiąc — bazy, dzięki której dziś przy jedyniej słusznej i poważnej zmianie kierunku gospodarstwa możemy nie tylko nadal rozszerzać produkcję przemysłową, ale równocześnie podjąć starania, mające na celu polepszenie bytu ogółu ludności.

Malkontent westchnie i powie: ale też nie byłoby tych nowych i trudnych zadań, takich choćby jak np. likwidacja przerosłów w zatrudnieniu.

Temu rozumowaniu towarzyszy czasem próba szukania winnych. Z kolei tendencje spychania obowiązków wynikających z XI Plenum na innych. Np. tow. Biesada (IHAR) domaga

się uregulowania problemu zwalniania wysłużonych pracowników. Tenże tow. Biesada jak wynikało z jego wystąpienia przy pierwszej interwencji przedstawiciele związków zawodowych w sprawie zwolnienia pewnego robotnika — już się cofnął. Niech tam ktoś ureguluje, ja tymczasem umyję ręce. Kto w końcu ma realizować politykę partii. Przede wszystkim jej członkowie. Zadania, które stawia partia — hartują, uczą nieustępliwości. A po to, by je prawidłowo realizować — trzeba gruntownie

znac linej partii, przyswajając sobie umiejętność przekonywania o słuszności naszej polityki. Czas bezpłodnego gadulstwa minął.

Niektórzy towarzysze pogrążeni są w rozpamiętywaniu „tego co było”. Tow. Biesada jak zaczął wyliczać zle strony dawnej polityki rolnej — łącznie z maszynami, sprzętem, cenami za zboże i produktami rolnymi z PGR — to wrzucił do jednego woreczka i naszą nową politykę rolną. Przy okazji towarzysze złożyli ukłon w stronę Zachodu, nie znając oczywiście faktycznej tam sytuacji. Przecież z planowaniem ogólnym, przy tym, że pewne wskaźniki będą zawsze konieczne — na co m. in. uskarżał się — zerwano. Tegoroczne plany (towarzyszowi chodzą o PGR) opracowywano w zgoła innym trybie i atmosferze. Przede wszystkim oddolnie. Planować przecież trzeba. Oczywiście realnie i bez fantazji.

**NA MARGINESIE
PLENUM KP
W JAROSŁAWIU**

że zaprowadzić tylko na bo czne, ślepe tory.

Dobrze, że towarzysze znają wypaczenia okresu ubiegłego. Musimy o nich zawsze pamiętać — po to, by spojrzeć w przyszłość mieć szczególnie wyostrożne, bardziej przewidujące. Błędy minionego okresu nie mogą być kulą u nogi, lecz przestroga, co i jak nie powinno się więcej robić.

Realizacja uchwały XI Plenum KC ma to do siebie, że wytycza zadania niemal dla każdego członka partii, dla poszczególnych zakładów itd. Bardzo dobrze i słusznie, że dyskusyjnie o sprawach ogólnych, ale źle, gdy zapominamy, że uchwała XI Plenum jest bardzo konkretna.

Np. tow. Chmielowiec (Sp. Pracy „Metalowiec”) energicznie dyskutował o przerosłach w aparacie kon traktacji. Jeśli tak rzeczywiście jest — to w zupełności towarzysze ten miał rację i troska jego zasługuje na uznanie. Ale pominał on milczeniem swoje tzw. własne podwórko. Towarzysz Ziemiński (Zakłady Mięsne) poza wylaniem żalów pod adresem służby zdrowia nie powiedział też, co w zakładzie, gdzie jest dyrektorem — trzeba zrobić, nie przedstawił aktualnej sytuacji. Wszystko skwitował ogólnym stwierdzeniem „ekonomika winna być przedmiotem troski POP, rady, dyrekcji”. Takie twierdzenie nie poparte jednak wnioskami, czy staraniami podjętymi w tym zakresie, nie tylko że nie pozwala Komitetowi Powiatowemu zorientować się w ogólnej sytuacji, ale próbuje czynić z nieumiaru ważnej uchwały... slogan.

Wielu towarzyszy właściwie zrozumieli obowiązkami

wynikające z uchwały XI Plenum. Np. tow. Sliwińska, dyrektor Fabryki Wstążek — przedstawiła Plenum nie tylko aktualną sytuację w przedsiębiorstwie, lecz także rozsądne, konkretne sposoby realizowania wskazań partii. Podobnie tow. Bielecki (PZR) wysunął cały szereg słusznych propozycji. Wystąpienia te cechowały dużą dojrzałością polityczną i odpowiedzialnością. Towarzysze wiedzą, że nie o słowa chodzi, lecz o czyn, że wprowadzenie w życie tych zamierzeń pozwoli naszej gospodarce uzyskać dalszy, szybszy rozwój. I sami ten wysiłek już podjęli.

...

Plenum otwiera zieloną drogę dla inicjatywy społecznej. Daleko wykracza poza redukcję przerosłów w zatrudnieniu, choć tej sprawie, rzecz zrozumiała, bardzo dużo należy poświęcać troski i uwagi. Niektóre zakłady dając wyraz swego wyrobienia społecznego i poparcia dla polityki partii już wprowadzają na rynek nowe asortymenty, towarów, uruchamiają nowe działy i oddziały produkcyjne, szukają i wprzęgają do produkcji istniejące rezerwy zarówno surowca jak i siły roboczej. Mówili o tym tow. Sliwińska, Czereba i Inni. Powstają też najrozmaitsze zespoły, które wspólnymi siłami starają się rozwijać naszą gospodarkę.

Są jednak towarzysze niezaradni i bardzo niecierpliwi. Wygodni nawet. Tym najczęściej z ust wyrwywa się okrzyk: dajcie kredyty na budownictwo komunalne, dajcie materiały budowlane: dajcie — powtórzę za tow. Starido — bo Jarosław w ciągu ostatnich lat nic nie dostał.

Ala żeby tak konceptem ruszyć? Wyjść szerzej z inicjatywy organizowania spółdzielczego budownictwa, co jest tym bardziej realne, że dobra glina i cegielnie są w powiecie jarosławskim, a parcelki budowlane znajdują się również w tym mieście na pewno.

Jeżeli w tym artykule jest mowa raczej o negatywnych stronach Plenum KP PZPR w Jarosławiu — to nie dlatego, że nie było dodatnich. Owszem, Plenum spełniło swoje zadanie. Jeżeli nawet w niektórych wystąpieniach było sporo niesłusznych uproszczeń, bądź niezrozumienia istoty uchwały XI Plenum KC — to na tym samym Plenum towarzysze ci otrzymali pełne i wyczerpujące wyjaśnienia. Jeżeli wracamy do tych spraw, to nie dlatego, by kogoś urazić, „zmieszać z błotem” — lecz po prostu może te uwagi przydadzą się innym towarzyszom.

E. J.

**Rozwój gospodarczy wsi —
sprawą instancji partyjnych**

Z zainteresowaniem przeczytałem artykuł I sekretarza KP PZPR w Dębicy tow. Stanisława Chudzika, który ilustrując konkretnymi przykładami — omawia działalność instancji powiatowej i podstawowych organizacji partyjnych w realizacji uchwały XI Plenum KC.

Sprawy poruszane przez XI Plenum są wprawdzie wszystkim dobrze znane, ale w tym wypadku za najważniejszy problem, nad którym warto się zastanowić, uważam są metody pracy poszczególnych instancji i podstawowych organizacji partyjnych w realizacji zadań wysuniętych przez kierownictwo naszej partii.

Kończąc swój artykuł tow. Chudzik pisze: „Ciekawy jestem, jak wygląda realizacja uchwały XI Plenum KC w innych powiatach, szczególnie w przemysłowych. Może by coś na ten temat napisał tamtejszy sekretarz komitetów powiatowych lub zakładowych organizacji partyjnych. Chętnie skorzystamy z ich rad i wskazówek”.

Apel słuszny. Odpowiadam na niego, chociaż powiat kolbuszowski jest powiatem typowo rolniczym i dlatego moje uwagi nie będą dotyczyły zagadnień przemysłowych. Niemniej jednak sprawy wsi, o których zamierzam pisać, są też ważne. XI Plenum KC mówiło bowiem i o tych problemach.

Wiadomo wszystkim, że dzięki nowej polityce partii, wzrosły w poważnym stopniu dochody wsi kolbuszowskiej. Wiadomo także, jakie mieliśmy i mamy w dalszym ciągu trudności z zaopatrzeniem chłopów w artykuły przemysłowe, szczególnie w materiały budowlane. Wieś buduje dzisiaj jak nigdy. Stąd też tu i ówdzie występuje brak takich materiałów, jak: cegły, cementu, wapna i drzewa. Najwięcej jednak odczuwa się u nas brak cegły, chociaż w powiecie mamy olbrzymie pokłady dobrej gliny, świetnie się nadającej do wyrobu dachówek czy cegły. Według obliczeń fachowców z PKPG na budownictwo tzw. inwestycyjne i indywidualne potrzeba nam rocznie 32 mln

sztuk cegieł. Tymczasem wszystkie cegielnie razem wzięte (jest ich w powiecie trzy) i chłopskie zespoły wyjąłają rocznie do 12 mln sztuk.

Jak rozwiązać ten problem? Co zrobić, żeby nie tylko utrzymać na dotychczasowym poziomie, ale i zwiększyć tempo budownictwa na wsi? M. in. nad tymi sprawami zastanawialiśmy się na jednym z ostatnich posiedzeń egzekutywy KP z udziałem członków Prezydium PRN. Wystąpiliśmy wówczas z wnioskiem do władz wojewódzkich o przekazanie cegielni pod zarząd naszych władz powiatowych. Chodzi nam bowiem o zwiększenie w tych cegielniach produkcji i wydajności pracy. Z takimi samymi żadaniami zwracamy się do zarządu spółdzielni „Pokój” w Mielcu, która administruje kilkoma naszymi tartakami.

Ponadto kierownictwo KP zwróciło się z apelem do wszystkich wiejskich organizacji partyjnych: „Każdy członek partii na wsi — członkiem lub inicjatorem zespołu produkującego materiały budowlane”. Apel nie przeszedł bez echa. Z inicjatywy wiejskich POP powstało wiele nowych chłopskich zespołów wypału cegły, zorganizowano zespoły dachowczarskie i betoniarskie. W 1957 roku było w naszym powiecie 18 zespołów, natomiast w tym roku — 54. Wzrost — jak widać — duży. Nie ma prawie gromady, w której by nie istniał jakiś zespół.

Stawiamy sobie również za cel podniesienie produkcji rolnej w powiecie m. in. przez upowszechnienie wiedzy rolniczej. Z inicjatywy POP powstało u nas kilka tzw. uniwersytetów rolniczych (Dzikowiec, Cmolas, Niwiska), w których wykładają specjaliści, fachowcy — inżynierowie i nauczyciele weryńskiego Technikum Rolniczego. Różnego rodzaju pogadanki, barwne planse, ciekawe filmy pokazujące osiągnięcia rolnictwa w krajach demokracji ludowej oraz na Zachodzie — wzbudzają wielkie zainteresowanie wśród mieszkańców. Wykłady od-

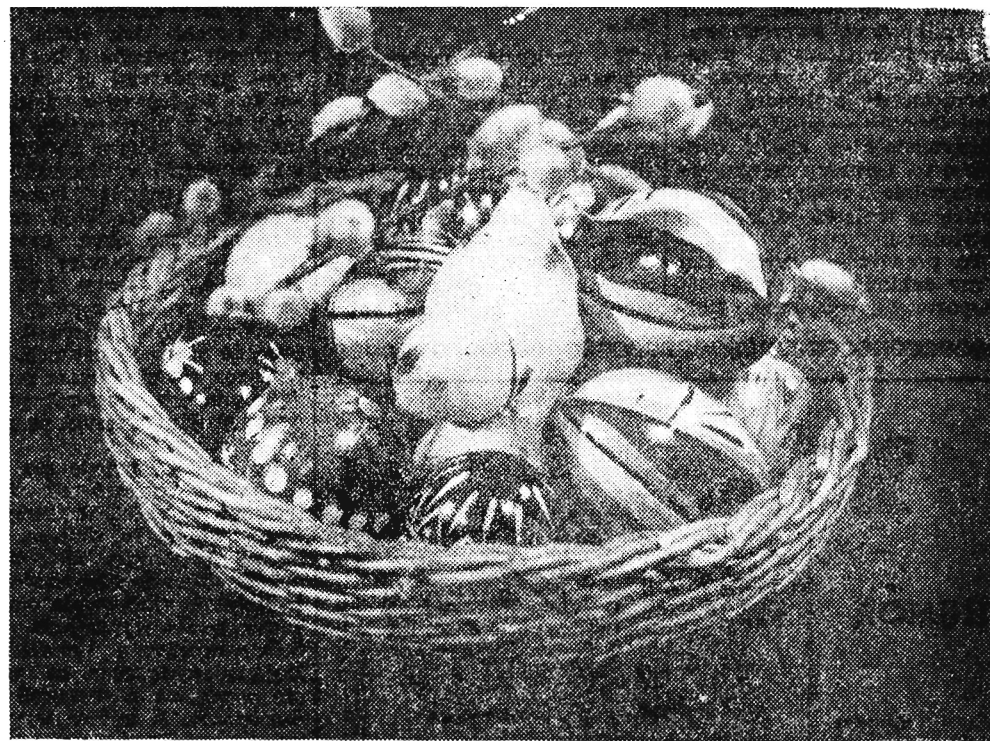
bywają się zawsze przy szczelnie wypełnionej sali. W tej chwili planujemy zorganizowanie kilku nowych uniwersytetów rolniczych.

Wieś kolbuszowska (i nie tylko kolbuszowska), przyjęła politykę partii z zadowoleniem. Uczynimy wszystko, aby rozwijała się i umacniała gospodarka rolna, aby rosły dochody chłopów. Oczywiście, chodzi o to, aby wzrost dochodów następował poprzez wzrost produkcji towarowej, a nie przez niepełne wywiązywanie się wobec państwa. A niestety, z tym u nas nie jest jeszcze dobrze.

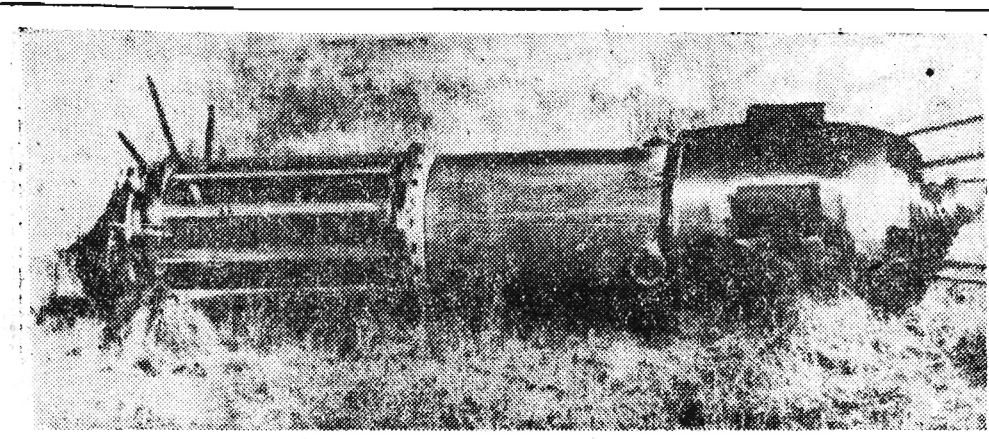
Powiat kolbuszowski ma dość duże zaległości z tytułu podatku gruntowego, obowiązkowych dostaw produktów rolnych. Zadłużenie wobec państwa w obowiązkowych dostawach mięsa za rok 1957 wynosi 104.240 kg, a za rok 1958 (do marca włącznie) — 17.650 kg. Chcemy ściągnąć chociaż znaczną część tych zaległości. W tym celu powołano przy Prez. PRN Powiatowy Zespół Orzekający, którego członkowie są w stałym kontakcie z gromadami najbardziej zalegającymi. Ponadto sprawy zadłużenia są systematycznie analizowane i omawiane w czasie zebrań partyjnych, albo narad klubów radnych członków partii. Prezydium gromadzkich rad narodowych są upoważnione do stosowania środków egzekucyjnych w stosunku do osób świadomie uchylających się od płacenia podatków czy łamiących dyscyplinę obowiązkowych dostaw.

Wszyscy jesteśmy zainteresowani w szybkim wydzwignięciu naszej gospodarki narodowej na wyższy poziom. Dlatego nie można się godzić na to, aby wtedy, kiedy jedni wywiązują się ze swoich obowiązków, pragną pomóc państwu w jego wysiłkach — drudzy uchylali się od swych obowiązków i myśleli tylko o tym, jak skorzystać z wysiłków innych.

Michał Hawro
I sekretarz KP PZPR
w Kolbuszowej



Artykułowe i literaturne pisanie są do nabycia w wielu sklepach. CAF — fot. Miedza



Międzynarodowy Rok Geofizyczny w ZSRR

Na zdjęciu: Pojemnik z aparaturą stanowiącą część rakiety geofizycznej wystrzelonej na wysokość 212 km. Zdjęcie dokonano po powrocie rakiety na ziemię.

Pokłady gipsu w Siedliskach będą eksploatowane

(Inf. wł.) Rzecz wydaje się wprost paradoksalną. Posiadamy w województwie nieprzebrane zioła gipsu i dotychczas prawie zupełnie nie eksploatowaliśmy tych pokładów pomimo poważnego deficytu materiałów budowlanych. A przecież gips jest cennym materiałem znajdującym zastosowanie w budownictwie.

Zioła gipsu występują w Siedliskach pow. Rzeszów. Ich grubość sięga do 26 m, a warstwa ziemi pokrywająca je wynosi zaledwie 2 m. Zioła siedliskie zawierają 90 proc. czystego gipsu.

Ostatnio przebywała w Siedliskach specjalna komisja z Warszawy, która wspólnie z przedstawicielami Wojewódzkiego Zarządu Budownictwa Terenowego w Rzeszowie rozpatrywała możliwości uruchomienia zakładu przerobu gipsu. Poczynione już zostały prace wstępne do rozpoczęcia budowy obiektów przyszłej kopalni. Koszty budowy będą pokryte z inwestycji centralnych.

(pras)

Powołano zarząd Oddziału Wojewódzkiego Ligi Ochrony Przyrody

(Inf. wł.) W lokalu Wojewódzkiej Rady Łowieckiej w Rzeszowie odbyła się narada, na której powołano zarząd Oddziału Wojewódzkiego Ligi Ochrony Przyrody. Przewodniczącym zarządu wybrany został Kazimierz Rajchert, wiceprzewodniczącymi: inż. Ludwik Szydełko i prof. Władysław Stanio, zaś na sekretarza powołano inż. Jana Bochenka, a na skarbnika — Mariana Sawicza.

Już obecnie na terenie woj. rzeszowskiego, Liga Ochrony Przyrody zrzesza około 1.900 członków i obejmuje swym zasięgiem wiele szkół, zakładów pracy i instytucji. Celem LOP jest organizowanie społeczeństwa, masowych akcji zalesiania i zadrzewiania kraju, współdziałanie z władzami w zakresie ochrony lasu i zieleni oraz współdziałanie z władzami na odcinku przestrzegania przepisów o opiece nad zwierzętami.

(tap)

Poraz pierwszy od kilkunastu lat podejmujemy próby wejścia z naszym masłem na rynki zagraniczne. Nie trudno domyśleć się w jaki sposób doszło do tego, że nasz kraj w ciągu dosłownie kilku miesięcy mógł zrezygnować z importu masła i sam z kolei, dysponując poważnymi nadwyżkami, podjąć kroki celem wejścia na rynki zagraniczne. Nową sytuację, i to jest oczywiste, doraźnie ukształtowała rozsądna regulacja cen tłuszczów a szczególnie podwyżka cen masła do poziomu kosztów produkcji. Byłoby wszakże poważnym błędem ograniczenie tego komentarza wyłącznie stwierdzeniem powyższego faktu. Nie ulega bowiem wątpliwości, że poważne zmiany nastąpiły i w dalszym ciągu następują również w sferze produkcji, na wsi.

Dostawy mleka stale rosną. Dla przykładu, jeśli w pierwszych dwu miesiącach ub. roku państwo zakupiło od chłopów woj. rzeszowskiego 7.840 tys. l mleka, to w tym samym czasie br. dostawy mleka wzrosły o przeszło 50 proc. Wiele faktów wskazuje na to, że tempo tego wzrostu utrzyma się, a w miesiącach sezonowych gwałtownie wzrośnie. Sytuacja taka nie jest jakimś cudownym zjawiskiem. Mleko nie płynie z nieba na wzór Mojżeszowej manny. Nowa polityka rolna wyzwołała bogate rezerwy produkcyjne a w konkretnie omawianym przypadku, zniesienie obowiązkowych dostaw mleka i wolny rynek, wręcz zmieniły od podstaw stosunek wsi do hodowli. Produkcja mleka jest przecież w tej chwili poważnym źródłem całości dochodów wsi. Przypominam, że tylko w roku 1957 wieś „dorobiła” w ten sposób 2 miliardy zł.

MOŻLIWOŚĆ..

A więc aż trzy pozytywne zjawiska: likwidacja bardzo uciążliwego dla skarbu państwa importu, wzrost produkcji i jako trzecie — możliwość sprzedawania nadwyżek odbiorcom zagranicznym. Ostatni aspekt tego zespołu zagadnień jest jednak bardzo skomplikowany, uwarunkowany szeregiem istotnych czynników. Nie chcę rozważać w sferze teorii kapitalnej skądinąd formuły — możliwość a rzeczywistość — chodzi jednak o to, że nasza rzeszowska rzeczywistość w tym względzie następczo wnioski dalekie od optymizmu. To prawda — wytypowaliśmy zakłady do produkcji eksportowej, wysyłamy pier-

wsze partie masła, które prawdopodobnie znajdzie się na stołach zagranicznego konsumenta. Ale prawdą jest również i to, że masło, nawet te najlepsze gatunki, nie zawsze dorównuje pod względem jakości produkcji konkurencyjnej innych państw. A przecież jakość jest podstawowym atutem w pertraktacjach z każdym kontrahentem.

lat od 1952 po 1956 rok były obowiązkowe dostawy mleka. Wiadomo jakie było stanowisko wsi wobec tego zjawiska. Bardzo często sprzedawano mleko w najgorszym gatunku. Na wsi nikt na to więcej uwagi nie zwracał, bo nikomu na tym nie zależało. Z końcem 1956 r. zniesiono obowiązek sprzedawania mleka, ustalono ceny odpowiadające w zasa-

ekonomiki, do których obecnie wracamy, kupować tego co zle, płacić jakby to akurat było dobre. W okresie ogólnego uporządkowywania naszej gospodarki i ta sprawa wydaje się być jak najbardziej aktualna.

Są narzekania ze strony wsi, narzekania jak najbardziej słuszne, że mimo tylu zapewnień i deklaracji, przemysł w

Z problemów maślanego rynku

EKSPORT ZNACZY JAKOŚĆ

Owszem w okresie kiedy Polska była importerską masła kupowaliśmy dobry, przeciętny, bywało też, że całkiem zły produkt — tak już się jednak składa, że jeśli my z kolei zaczynamy krzątać się wokół eksportu na żadną taryfę ulgową nie wolno nam liczyć. Ten fakt nie tyle świadczy o jakichś gwałtownych zmianach na międzynarodowym rynku ile o pewnej stabilizacji w szeregach naszych speców, którym płacić się za to, aby dopilnowywali przestrzegania warunków umów handlowych. Tak czy inaczej sytuacja wygląda teraz w ten sposób, że jeśli naszych ambitnych planów nie chcemy pozostawić w sferze możliwości, jakoś produkowanego masła nie może utrzymać się na dotychczasowym poziomie.

...A RZECZYWISTOŚĆ

Jednomysłność w narodzie jest rzeczą niezmiernie cenną. I jakkolwiek nie słyniemy w naszym kraju z tej pięknej cechy, wydaje się, że pod jednym względem i w tym wypadku poszliśmy na ustępstwa od przyjętej reguły. Tak się jakoś składa, że przeciętny obywatel wyspecjalizował się w interpretowaniu wszystkich okoliczności, zachodzących zmian i przemian w taki mniej więcej sposób: zmiany, ale oczywiście zgoda, najwyższy czas, w ogóle jak można było w ten sposób postępować... Nowe obowiązki? — Hm... słuszne, pewnie że słuszne, trzeba wymagać, no bo jak...

W praktyce umiejętność przystosowania się do tych pierwszych spraw jest wprost zadziwiająca, niemal tak naturalna jak powszechna niechęć do przyjęcia na siebie nowych obowiązków, które notabene warunkują trwałe zmiany na lepsze. Stanowisko wsi niestety bardzo często potwierdza powyższe uwagi. Konkretnie; na przestrzeni 5

dzie cenom rynkowym. I to właśnie była pierwsza część o której powiedziano, że czas najwyższy, że w ogóle jak można było w ten sposób itd.

Pozostała druga strona tego białego medalu. Niestety, i to jest powszechna opinia specjalistów mleczarzy, jakość nie podniosła się ani o jotę i pozostała na niskim poziomie z lat 1952—56. Zdanie fachowców jest takie: nie żąda się cudów bo warunki naszej hodowli na to nie pozwalają — nie ograniczają wszakże naszych możliwości do tego stopnia żeby mleko musiało być brudne. To już nie wchodzi w zakres istniejących czynników gospodarczych.

Nie miejsce tutaj aby pisać w detalach o tych sprawach. Na wsi na ogół ludzie wiedzą o tym i na ogół... machają na to rękami. A przecież skutki mogą być wielostronnie bardzo niepożądane.

SZKODLIWA TOLERANCJA

Reaktywowana akurat przed rokiem spółdzielczość mleczarska odbudowuje swoje szeregi. W tej chwili 36 spółdzielni na terenie naszego województwa zrzesza ok. 20 tys. członków. Reprezentacja ta jest naprawdę szeroka. Jeśliby jeszcze dołączył do tego bogate tradycje spółdzielczości mleczarskiej istniejące na naszym terenie, to siła byłaby poważna. Jak dotychczas, w odniesieniu do omawianych zagadnień, uważam — nie potwierdzona w praktycznej działalności.

Powiedzmy sobie wprost, ani członkowie tych spółdzielni, ani szefowie zarządów wszystkich szczebli jak dotąd nie wystąpili otwarcie z konkretnymi postulatami w stosunku do producentów. Istnieje więc nadal nienormalny status quo, w którym podstawowe obowiązki realizowane są przez jedną stronę i lekceważone przez drugą. Taki przykład: ustalono dwa gatunki mleka — za pierwszy płacimy 2.40 zł, za drugi 1.80 zł. Tak jest w założeniach. W praktyce jednak niemal 100 proc. to pierwszy gatunek. W praktyce również nasze masło wykazuje wiele usterek przede wszystkim z uwagi na niską jakość mleka.

Co robić? Powiada się, że nie można trzymać się faktycznych wskaźników klasyfikacyjnych m. in. dlatego, żeby nie zmieścić wsi. Nieprawda. Uważam, że trzeba otwarcie określić swoje stanowisko, swoje wymagania. To będzie uczciwie i prawdziwie. Doświadczenie uczy, że zawsze opłaci się postępować w ten sposób. A w tym wypadku sprawa ostatecznie dojrzała, aby mówić o niej otwarcie. Nie możemy, choćby z uwagi na podstawowe zasady

dalszym ciągu nie produkuje wielu podstawowych artykułów. Jeśliby podjąć się tej krytyki ze stanowiska dostawców mleka, materiał będzie wyjątkowo bogaty. Nie chodzi tutaj o elektryczne dojarki. Chodzi natomiast o to, że w dalszym ciągu nieosiągalnym luksem są np. banki małe, średnie i duże przystosowane do przechowywania mleka. O tym się często mówi — pytanie — jak długo jeszcze z dotychczasowymi rezultatami.

Jeszcze jeden istotny problem. W naturalnych warunkach województwa rzeszowskiego rolnictwo w ogóle a już szczególnie hodowla ma w dalszym ciągu duże szanse rozwoju. Ten kierunek rozwijania naszej gospodarki jest najsluszniejszy i powinien być w najbliższych latach popierany w pierwszej kolejności. Rozwój rolnictwa, konieczna rozbudowa przemysłu przetwórczego wiążą się jednak z koniecznością inwestowania. I o tym właśnie kilka uwag.

Jest czwartek 3 kwietnia 1958 r. W chwili gdy piszę ten artykuł, za oknem pada śnieg. Biała puchowa poduszka grubą warstwą otuliła parapet okna, przez które spoglądam na... kaprysy tegorocznej wiosny.

Nie wiem. Może w czasie, gdy artykuł ten będzie przechodził przez poszczególne fazy pracy dziennikarsko-korektorsko-drukerskiej — silnie przygrzeje słońce, śnieżek stopnieje i zrobi się piękna wiosna! Nie wiem... W każdym bądź razie jedno jest pewne: zima nawaliła z planem.

Wiosenny raglan, w którym paradowałem w styczniu i lutym, schowałem do worka przeciwmolowego. Przydały się wreszcie cie-



przerwy beczy, żeby mu wreszcie kupić choinkę. Wiadzi dzieciak, że babka piecze świąteczne placki, za oknem biało — a więc nie innego — tylko... gruzdzeń. Nie mogę go wyprowadzić



ple, wełniane getry, które kupiła mi żona na ciuchach w styczniu — jako artykuł po sezonowy. Tylko na syna nie mogę znaleźć lekarstwa. Od kilku dni bez

nich kilku dni. Na temat tegorocznej wiosny rozmawiałem z różnymi ludźmi: agronomem, leśnikiem, myśliwym, 81-letnią staruszką, gospodarzem, zawiadowcą portu lotniczego itp. Wszyscy oni potwierdzają jedno: z wiosną w tym roku nie tak, jak być powinno. Czegóż podobnego nie pamiętają nawet najstarsi ludzie.

Ale nie tylko na czołwie ka wpływa tegoroczna paskudna aura. Dziwne rzeczy dzieją się również w przyrodzie. Polskie Radio nadaje alarmujące komunikaty: — Poważne niebezpieczeństwo zagraża kuropatwom i zającom. Pokrywająca pola warstwa śniegu zamieniła się nocą w lodową powłokę, uniemożliwiająca zdobycie pokarmu zwierzętom, które są bardzo osłabione. Naczelna Rada Łowiecka wzywa...

Zwierzęta osłabione brakiem pożywienia podchodzą pod same domostwa. W Rożwienicy (pow. Jasło) głodna sarna podeszła do jednej z zagród. Napadły ją psy. Nie miała siły uciekać. Padła ich ofiarą. Również zające szukają poży-

HUMOR



— że też te kobiety nigdy nie umieją spokojnie dyskutować!

CO TYDZIEŃ JARMARK

1.000 ZŁ ZA ZABICIE WILKA

W związku z tym, że na terenie woj. rzeszowskiego coraz bardziej rozszerza się plaga wilków, warto przypomnieć, że polowanie na te groźne drapieżniki jest bezpłatne. Za indywidualne zabicie jednego wilka, można bowiem otrzymać 1.000 zł prze

mił, zaś za zabicie drapieżnika podczas obław zbiorowych 500 zł.

MOŻNA NABYWAĆ ŚRODKI DO OPRYSKIWIANIA SĄDÓW

W sklepach gminnych spółdzielni, istnieje duży zapas karboliny sadowniczej i „krezotolu” — środków chemicznych najbardziej skutecznych przy wiosennych opryskiwaniach sadow. Cena 1 kg „krezotolu” w puszkach wynosi 29 zł, zaś „karboliny” — 4,80 zł.

WZGS napotyka jednak na trudności w uzyskaniu większej ilości nowych typów opryskiwaczy „Sad”. Są natomiast na składzie opryskiwacze typu „Konstrukcja”

Warto również wspomnieć, że GS posiadają na składzie doskonały preparat owadobójczy „2,4-D” (pielik), który w bezpośrednich próbach dokonanych w ub. roku zdał w pełni egzamin. Cena puszeki 1-kilogramowej — 32 zł. Pod dostatkami jest również zaprawa zbożowej „Fungitaks” w cenie 14 zł za 1 paczkę. (j)

ZAPOTRZEBOWANIE NA ZIARNO

Wiosna w tym roku opóźniła się. Dlatego też, gdy tylko stopnieją śniegi i osuszą się pola, chłopcy masowo przystąpią do orki i siewów. W przededniu tych prac zwró

ciłmy się do Centrali Nasiennej w Rzeszowie zapytaniem: jak wygląda w tym roku sytuacja w zaopatrzeniu rolników naszego województwa w ziarno siewne

Z danych uzyskanych w Centrali Nasiennej wynika, że z nasionami zbóż nie będzie w tym roku kłopotu. Zapotrzebowanie na kwalifikowane ziarno siewne, zostało w zasadzie pokryte. Wprawdzie początkowo był niedobór owsa, ale brak ten pokryto m. in. z nadwyżek innych województw.

Podobnie przedstawia się sytuacja, jeżeli chodzi o nasiona traw i roślin okopowych. Gorzej jest z nasionami roślin motylkowych. Szczególnie dotkliwie dają się odczuwać braki w zaopatrzeniu rolników w wykę, peluszkę, koniczyinę i seradele. Np. samej tylko wykli jarej brakuje 300 ton. Mimo, że z importu z Węgier otrzymano 20 ton koniczyiny, to jednak niedobór koniczyiny wynosi 200 ton. Jak zapewniła nas Centrala Nasienna, niedobór wspomnianych już nasion roślin motylkowych utrzymał się będzie w dalszym ciągu.

Warto równocześnie nadmienić, że z nadwyżek wyślano do ZSRR m. in. 50 ton rajgrasu, a otrzymano stamtąd w zamian 30 ton nasion słonecznika. (tap)

HUMOR ZAGRANICZNY



— Czy nie uważasz, że najpierw należało zbudować szosę?

XVII-wieczne stropy w Zamku Łańcuckim

W toku prac remontowych prowadzonych na terenie Zamku w Łańcucie, odkryto nad dwiema szlamami i piętra stropy drewniane wykonane z gęsto ułożonych belek, zasłanych prostopadłe deskami. Belki, jak również deski pokryte są dobrze zachowaną dekoracją polichromowaną. Na jednej z belek widnieje napis: A. D. 1642. Data ta jest współczesna okresowi powstania zamku obronnego w Łańcucie, wzniesionego dla St. Lubomirskiego. PAP.

Ciągliwe materiały ceramiczne

Ostatnie badania przeprowadzone w laboratoriach amerykańskich i angielskich wykazały, że możliwa jest produkcja ciągliwych, czyli dających się wyginać, materiałów ceramicznych o dużej odporności na wysokie temperatury. W jednym z laboratoriów wytworzono materiały ceramiczne o osnowie z bromku cezu lub fluorku litu, które praktycznie zachowują ciągliwość przez czas nieograniczony. Większość jednak ciągliwych materiałów ceramicznych zachowuje swą ciągliwość tylko w szczególnych warunkach, tracąc je np. przy stykaniu się z tlenem i azotem. Można temu zapobiec przez pokrywanie tych materiałów innymi tworzywami ciągliwymi.

Dla stwierdzenia możliwości wytwarzania ciągliwych materiałów ceramicznych, badano także tworzywa, jak chlorek srebra, chlorek sodu, tlenek magnezu i chlorek potasu. (a)

„King Kong” w Tokio

Do Tokio przybyła „King Kong” — mroźna krew w twarzach swym wyglądem matpa, która zdobyła światową sławę na ekranie „King Kong” — Richard de la Roche przyjechał do Japonii na krótki urlop z żoną, w drodze do Hongkongu, gdzie nakręcany będzie z nim nowy film. CAF.



Książka o CHOPINIE

Nowością „Książki i Wiedzy” — jest powieść Janiny Siwkowskiej pt. „Pan Chopin opuszcza Warszawę”. Akcja powieści rozgrywa się w 1830 r. w Warszawie, Żelazowej Woli i Sochaczewie — tuż przed wyjazdem Chopina z kraju. Książkę zdobią ilustracje Antoniego Uniechowskiego.

PONAD 17 MLD ZŁ NA UBEZPIECZENIA SPOŁECZNE

- WYDATKI NA ZASIŁKI WZROSŁY O 6,9 PROC.
- ZMIANA WSKAŹNIKA ZASIŁKÓW CHOROBY
- UŁGOWE SKIEROWANIA NA WCZASY DLA 429.850 OSÓB.

Wydatki ubezpieczeń społecznych na rok bieżący stanowią 11,2 proc. preliminowanych wydatków budżetu państwa i wynoszą ponad 17,5 mld zł. Z sumy tej na Centralny Zarząd Ubezpieczeń Społecznych — a więc na zasiłki chorobowe, macierzyńskie, rodzinne, oraz leczenie sanatoryjne ubezpieczonych i ich rodzin, a także na pokrycie części wydatków na wczasach pracownicze — przypada 63,4 proc., a na Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej — 32,9 proc. (na różnego rodzaju renty i zaopatrzenia z ubezpieczeń społecznych). Pozostałe 3,7

proc. przypada na Ministerstwo Komunikacji, które wypłaca renty kolejowe.

Jeśli chodzi o wydatki CZUS, to w 1958 roku — 10.819.860 tys. zł, a więc 96,6 proc. wydatków ogólnych zużytkowane będzie na zasiłki, przy czym zasiłki rodzinne stanowią 70,6 proc. tej sumy, a zasiłki chorobowe — 24 proc. Reszta zużyta zostanie na zasiłki szpitalne, macierzyńskie, pogrzebowe. Ogólna suma wydatków na zasiłki będzie w rb. wyższa o 6,9 proc. niż w r. ub.

Warto podkreślić, że wskaźnik zasiłków chorobowych na rok bieżący — jakkolwiek bardzo wysoki

— ustalony został na niższym poziomie niż w r. ub. Podczas gdy w r. 1957 liczba dni zasiłkowych na 100 ubezpieczonych wynosiła — 88,2 miesięcznie, to plan na rok bieżący przewiduje 82,5 na tę samą ilość ubezpieczonych miesięcznie.

Dotacje dla Funduszu Wczasów Pracowniczych (na dopłaty do skierowań ulgowych) są w roku bieżącym wyższe o 10,3 proc. od dotacji z roku, ubiegłego. W roku 1958 z ulgowych wczasów pracowniczych skorzystało na 429.850 osób, a więc o 6,1 proc. więcej niż w roku 1957. AR

LISTY DO REDAKCJI

CZY SŁUSZNA...

Mieszkańcy we wsi Trzebowniko odległej od Rzeszowa o 5 km. Autobusy MKS kursują na tej trasie co 40 minut, a więc sytuacja z dojazdem do miasta jest rozwiązana.

Dowiedzieliśmy się, że gromada Trzebowniko została przyłączona do Ośrodka Zdrowia w Jasionosie, odległej od Trzebownika o 6 km. Wprawdzie komunikacja PKS istnieje na tej trasie, ale autobusy kursują w godzinach rannych od 6 do 7.30. O korzystaniu z usług PKS w godzinach popołudniowych nie można nawet marzyć, gdyż przewoźnicy pracownicy z dalszych odległości, posiadają bilety miesięczne. Zaś autobusy dalekobieżne najczęściej nie zatrzymują się wcale na przystanku w Trzebowniku.

W tych warunkach chory chcąc skorzystać z porady lekarskiej, a szczególnie matki z dziećmi, zmuszone są wynajmować furmanki. Nie na tym koniec — po lekarstwie trzeba jechać do Rzeszowa. Poza tym pracownicy zatrudnieni do godz. 16 na terenie Rzeszowa nie mają w ogóle możliwości udać się do lekarza.

Wydał się nam, że Wydział Zdrowia zamiast stworzyć nam do godniejszych warunków, poważnie je utrudnił. Czy nie słuszny byłoby przyłączenie Trzebownika do Ośrodka Zdrowia w Staromieściu względnie, jak było poprzednio do Rzeszowa?

Mieszkańcy wsi Trzebowniko
OBIECANKI, CACANKI...

Z obowiązku administratora donoszę, że mieszkańcy ob. Zdzisława Skalnińska, mieszczące się w budynku przy ul. Mickiewicza 11 w Rzeszowie grozi w każdej chwili zawaleniem sufitu i ścian.

Ob. Skalniak robotnik zakładu jejcarskiego w Rzeszowie zamieszkały z żoną i pięcioro dziećmi na próżno stara się od kilku lat o ludzkie warunki mieszkaniowe. Mieszkanie grozi zawaleniem, a dzieci Skalniaka chorują na płucną i oczu.

Jako administrator budynku starałem się o remont lecz niestety moja prośba nie została uwzględniona.

W tym stanie rzeczy proszę uprzejmie o pomoc.

Wykretne odpowiedzi i zapewnienia Wydziału Kwaterunkowego, że w miarę wolnych miejsc mieszkanie otrzyma, nie wybrzmują krytyki. Wielu bowiem ludzi o mniejszej ilości dzieci i lepszych warunkach mieszkaniowych otrzymało już mieszkanie.

Kazimierz Kwasiński
administrator

CZY NIE MA RÓŻNIC?

Chowam dwie krowy, o które troszczę się i dbam, aby były czyste, w porę i racjonalnie odżywiane, w czym zresztą korzystam z różnych poradników gospodarczych. Zdejść sobie sprawę, że dochód uzyskany za mleko jest moim źródłem utrzymania. Tak więc dwa „udoje” zanoszę do zlewni mleka od początku stycznia br. Wiem, że procent tłuszczu w mleku od moich krow jest wysoki. Spodziewałam się więc odpowiedniego wynagrodzenia. Gdy zapytałam zlewniarza, jak sprawa się przedstawia, ten oświadczył, że mleko zawiera 3,3 proc. tłuszczu i wypłacono mi po 2,75 zł za litr. Na skutek moich interwencji w lutym zapłacono już po 2,90 zł za 1 litr mleka, a procent tłuszczu podniesiono do 3,5.

Te wahania, jak również i ciekawość, ile procent tłuszczu jest faktycznie w mleku, skłoniły mnie do tego, że w marcu wysłałam mleko wprost do zakładów mleczarskich w Rzeszowie-Staromieściu. Pracownik, który przeprowadził badania oświadczył, że mleko jest czyste i zawiera 6 proc. tłuszczu. Na tym koniec.

Ja w dalszym ciągu otrzymuję wynagrodzenie w poprzedniej wysokości. Czy warto starać się, jeżeli żniwi bez kopotów otrzymują to samo co ja?

Katarzyna Filipowa
Malawa

wienia na podwórkach domostw ludzkich.

Pierwsze mioty zajęcy — mówi Władysław Kostka kierownik referatu leśnictwa — normalnie powinny być w marcu. Tymczasem tego roku pierwszy miot zajęcy był już w styczniu. Oczywiście wskutek nawrotu śnieżyca większość młodych zajęcy wymarła. Również masowo ginie ptactwo, kuropatwy, skowronki, szpaki...

Wyglodzonym zwierzętom

ropatwy... Podobne wypadki nie powinny mieć więcej miejsca, należy je surowo napiętnować.

Zwierzętami w tym trudnym okresie opiekują się myśliwi poszczególnych kolektów łowieckich i służba leśna. Zapalony myśliwy, Wincenty Sura, kierowca Prez. PRN w Jarosławiu — poświęcił kiedyś cały wolny od pracy dzień na odkopywanie śniegu na polach i wysypywanie pokarmu kuropatwom...

podmrażały nieznacznie piórka w ozimnach, ale system korzeniowy został nienaruszony. Obecnie już niebezpieczeństwo minęło. Gruba pokrywa śnieżna dostatecznie ochrania oziminy przed przymrozkami. Gorzej byłoby, gdyby z pół zniknął śnieg i przyszły mrozy.

A więc stare ludowe przysłowia: „Jak na Zwiastowanie ziemia nie widzi nieba — nie spodziewaj się chleba” — zdaniem agronoma nie ma w tym roku najmniejszego uzasadnienia.

A w ogóle to z tą „mądrością” przysłów ludowych odnośnie pogody — cała heca! No bo spójrzmy:

„Po świętej Dorocie (6. II.) wyschną chusty na płocie” — niech ktoś wysuszy.
„Na Grzegorza (12. III.) idzie zima do morza” — nie poszła.

„Agnieszka (5. II.) wypuszcza skowronka z mieszka” — wypuściła, ale co z tego?

Co jest przyczyną takiego stanu rzeczy? Pytanie to postawiłem 81-letniej mieszkance Roźwienicy, Marii Zygmont, która znana jest w wiosce ze swych przepowiedni.

Takiej zimy jak ta — mówi — nie pamiętam. Uważam, że będzie kiepski rok. Zboże będzie niedorodne, małe kłoski. Dawnej zimy były lepsze. Pamiętam jak mój ojciec zasiał owies już 20 lutego. Ludzie mówili, że nie z tego owasa

nie będzie, ale udał się bardzo dobrze. Teraz świat się zmienia. Jeden uczonec pan z Warszawy powiedział, że kiedyś, przed latami, na naszych ziemiach w Małopolsce — było tak, jak teraz jest na biegunie... Ziemia się obraca niby to normalnie, na dzień, na rok, ale po latach troszkę się przechyliła i za kilkadziesiąt lat znów będzie u nas tak, jak jest na biegunie. Już teraz to odczuwamy...

70-letni rolnik, Jan Kosiński, z powiatu sanockiego uważa znów, że:

— Zima się zmienia, bo ludzie zaczynają robić bagaży w atmosferze. Te wszystkie wybuchy bomb atomowych i wodorowych, te spułniki i samoloty odrzutowe są przyczyną tego nienormalnego stanu rzeczy.

A PIHM?, owszem, prze-powiada:

— Niż barometryczny przemieszcza się...

Ale co dalej? Komu tu wierzyć? Zresztą nie dziwimy się, że brak takiego mądrego, który by wszystko wiedział.

Lepiej już nic nie mówić!

„Nie należy jednak być pesymistą. Wierzmy, że lada dzień zima „złamie kark”, zaświeci słońce, zrobi się autentyczna wiosna i do normalnego bytowania wrócą zwierzęta kwiaty, rośliny i ludzie.

J. WOŹNIAK

nie mówi

i ptakom przychodzą z pomocą ludzie. Ponad 1000 skowronków znalazło opiekę w mieszkaniach ludzi. Również bociany znalazły schronienie u ludzi. Na apel Wojewódzkiej Rady Łowieckiej odpowiedziała młodzież szkolna. W Tuczeppach, Pruchniku, Pełkiniach, Rzeszowie i wielu wielu innych miejscowościach porobiono specjalne budki-karmiki dla ptactwa. Harcerze chodzą z kieszonkami wypchanymi okruchami chleba. Dokarmiają wyglodzone ptactwo...

Ale nie wszędzie młodzieży pomocy osłabionym ptakom. Np. w Zarzeczcu młodzieży chłopcy „polowali” na podchodzące do domów w poszukiwaniu pokarmu ku-

A teraz o kłopotach flory. Nienormalna pogoda odbija się również na świecie roślinnym. Na początek wyjaśnienia dla niektórych pesymistów. Wyjaśnia agrom nasiennictwa, Antoni Kaufman:

— Tegoroczna pogoda wiosenno-zimowa, jak na razie, nie ma najmniejszego wpływu na zbiory. Wprawdzie kilkunastowe mroźne wiatry marcowe

